Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 5. GRUDZIEŃ 1932 Nr. 12



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Adr. wyd. i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T.B.Z. Trzebinia (Woj. Krak.)
Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy Nr. 30 gr.

Drukarnia Chrześcijańska w Krakowie, ulica Sławkowska 6. Telefon 144-65.

Do „Związku Rekolekcyjnego“ zapisali się:

131 Zającówna Marja, Zakopane.
132 Nowicka Helena, Wolbrom.
133 Salachód Franciszka, Jawiszowice.
134 Pawlok Zuzanna, Katowice.
135 Jucha Franciszka, Katowice.
136 Schulc Anna, Godula.
137 Słonki Olga, Godula.
138 Mikoszek Klara, Lipiny Śl.
139 Janota Anna, Mysłowice.
140 Bieńczyk Anna, Hajduki Wielkie.
141 Zmarzła Gertruda, Wełnowiec.
142 Korzonkówna Justyna, Wadowice.
143 Marzanka Marja, Bielsko.
144 Kempska Gertruda, Katowice II.
145 Fryszówna Zofja, Żory.
146 Kłapczykówna Marta, Żory.
147 Puchałkówna Jadwiga, Żory.
148 Grodoniówna Franciszka, Żory.
149 Powollik Zazanna, Brzeziny Śl.
150 Lorek Anna, Katowice.
151 Wójcik Helena, Kalwarja Zebrzydowska.
152 Kot Adela, Piekary Wielkie.
153 Bojdoł Marja, Wyry.
154 Kołodziej Anna, Wyry.
155 Stencel Gertruda, Wyry.
156 Marekwia Gertruda, Wyry.
157 Raszka Marja, Wyry.
158 Chwoła Agnieszka, Wyry.
159 Jarczykówna Anna, Bielsko.
160 Skóra Jan, Król.-Huta.
161 Królak Agnieszka, Katowice.
163 Rozalińska Katarzyna, Katowice.
164 Wit Klocek, Trzebinia.
165 Wróbel Marcin, Swójczany.
166 Plewińska Marja Król. Huta.
167 Zimnachowa Leokadja, Sosnowiec.
168 Gruszecka Eugenja, Sosnowiec.
169 Malinowska H., Sosnowiec.
170 Bedronkowa Wiktorja, Chabówka-Skawa.
171 Kowalska Marjanna, Sosnowiec.
172 Targoszówna Anna, Wadowice.
173 Sikorówna Zofja, Wadowice.
174 Kania Antonina, Czarny Dunajec.
175 Tylek Kunegunda, Świątniki Górne.
176 Tal Stanisława, Sosnowiec.
177 Kasperski A., Miłosław.
178 Płonka Piotr, Miasteczko k. Tarn. Gór.
179 Śladek Teodor, Łaziska Średnie.
180 Szczyrba Ludwik, Paruszowice.
181 Rzeźniczek Józef, Nowy Bytom.
182 Bista Jan, Kochłowice.
183 Ólszówka Jan, Katowice Dąb.
184 Wątorski Stefan, Kraków.
185 Rogacki Mieczysław, Wieluń.
186 Rychłowska Marta, Częstochowa.
187 Janikowska Balbina, Raków ad Częstochowa.
188 Góralowa Monika, Raków ad Częstochwa.
189 Sowierowa Wł., Częstochowa.
190 Lewińska Konstancja, Częstochowa.

Rok 5. Grudzień 1932. Nr. 12

DZWONEK REKOLEKCYJNY

MIESIĘCZNIK.



BOŻE NARODZENIE.



O MÓJ JEZU!

WŁAŚNIE zbliżała się uczta wigilijna — gromadka dzieci co chwilka wybiegała przed maleńki, ale piękny domek, by popatrzeć, czy już pierwsza gwiazdka się ukazała — bo zaraz będzie wigilja. Tak przecież mówiła im już od tygodnia kochana mamusia, gdy wspominała o zbliżających się wesolutkich świętach Bożego Narodzenia.

Wprawdzie wielkich przygotowań nie robiono, bo nie było z czego i za co, ale przecież cieszyła się cała rodzina na drogie każdemu sercu, święta Bożej Dzieciny.

Jedno tylko zasmucało wszystkich, a to brak ojca na święta i na ucztę wigilijną.

Przecież go nie będzie. Musiałby to być prawdziwy cud, żeby się zjawił. Rok już bowiem minął od czasu, jak go fałszywie oskarżono i jak porwali go bolszewicy z łona rodziny, właśnie w sam wigilijny wieczór, przy opłatku.

Oj, było też to wtedy dużo płaczu, był krzyk dzieci i rozpacz matki, ale nic nie pomogło — nie pomogły zaklinania, że jest niewinny, nie pomogły prośby i błagania — zostały ból i rozpacz dla nieszczęśliwej rodziny. A jakie były święta, łatwo się domyśleć!

I już zgodzono się z dopustem Bożym, z tą ciężką próbą — została cicha modlitwa za ojca i łzy obfite, wylewane od czasu do czasu — wszak słusznie przypuszczano, że już nie żyje, że zginął.

Matka troszczyła się o drobne dzieci, pracowała ponad siły, które dobry Bóg nadzwyczajnie wzmacniał i tak schodził dzień za dniem, wśród bólu i pracy.

Ale choć wspomnienie ostatnich świąt Bożego Narodzenia było straszne, przecież kochająca matka kryła łzy, aby dzieciom umilić święta, aby miały uciechę.

Więc postarała się o śliczne drzewko, więc opowiadała o Bożej

Dziecinie i o aniołkach, no i przygotowywała skromną ucztę wigilijną z opłatkiem.

Wtem ukazała się pierwsza gwiazdka na pogodnem niebie i gromadka uszczęśliwionych dzieci z krzykiem radości biegła do matki, by już rozpocząć wigilję i połamać się opłatkiem.

Na widok opłatka zakręciły się w oczach kobiety dwie wielkie łzy, które pośpiesznie otarła, by nie zasmucać dzieci.

Popłynęły poważne życzenia z ust matki, a wesołe od dzieci, było dużo radości — rozmów i śpiewów bez liku.

Właśnie najstarsza dziewczynka położyła pozostały opłatek na stole ze słowami: „to dla tatusia“, gdy nagle, całkiem niespodziewanie, wsunęła się jakaś postać mężczyzny za okno. Krzyknęły przestraszone dzieci, zlękła się kobieta i umilkł wesoły śpiew.

— To chyba duch ojca — zawołała matka.

— My się boimy — krzyczały dzieci.

Tymczasem za oknem dał się słyszeć dobrze znany wszyskim głos: „Nie bójcie się, to ja jestem, wasz ojciec, drogie dzieci“.

Kobieta głos poznała, drzwi otwarła i wnet cała uszczęśliwiona rodzina upajała się radością odzyskanego męża i ojca.

Zapytaniom i odpowiedziom nie było końca — uszczęśliwiony ojciec długo opowiadał, jak go wymieniono za innych, bolszewickich więźniów, jak szczęśliwie doszedł do swego domu i t. p. Potem w późną noc mówił o swych przygodach i o swym strasznym losie w rosyjskiem więzieniu, o tych, co tam w lochach i cuchnących norach cierpią niewinnie i wzdychają do wolności, lub z dziwną rezygnacją czekają, skoro ich na śmierć poprowadzą. Długo też opowiadał o strasznej nienawiści do Boga i do ludzi krwiożerczych tyranów rosyjskich, o udręczonym ludzie i o znieważonym Bogu, o znieważonej religji i o szatańskim kulcie bezbożników.

Wsłuchana w opowiadanie rodzina, to śmiała się szczęściem odzyskania ojca, to znów płakała na wspomnienie, ile w więzieniu wycierpiał.

On zaś sam, gdy skończył długie, kilka godzin trwające opowiadanie, upadł do stóp Bożej Dzieciny, co z obrazka tak mile uśmiechała się do dzieci i rączki swe do wszystkich wyciągała, i z rzewną modlitwą zawołał: „O mój Jezu! Rok mija, odkąd wyrwano mnie z objęć najukochańszej mojej rodziny, a przecież

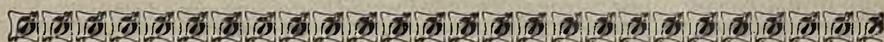
przywróciłaś mnie tym najukochańszym — Boża Dziecino. Rok cierpiałem wśród rozpaczy w strasznym więzieniu, a nie opuściłeś mnie — Jezu Dziecię. O jakże szczęśliwym się czuję, że żyję w wierze Twej, Boże, i w świętym Twoim, katolickim Kościele. — Dzięki Ci, Boże Dziecię, że dom mój wraz z moją rodziną dostał się teraz do mej ukochanej Ojczyzny, którą miłuję nad życie. Bo Polskę za ojczyznę dałeś mi Panie, bo Ona broni Twej chwały i Twego świętego Imienia — bo wydała nowych męczenników za wiarę w walkach z okrutnym bezbożnikiem, bo wierną Ci była przez wieki i wierną na wieki pozostanie, bo to matka świętych i męczenników, matka bohaterów i obrońców wiary, matka dobrych katolików i wiernych Bogu dzieci.

Niechże mi wolno będzie, Jezu drogi, połączyć wszystkie moje wycierpiane męczarnie z mękami tych, co życie swe oddali za wiarę, z cierpieniami tych, co jeszcze w strasznych rosyjskich więzieniach zostają.

Przyjm wszystkie moje łzy, bóle i rozpacze, wszystkie jęki i udręki moje, wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne cierpienia, na chwałę Twoją, za święty katolicki Kościół i za Ojczyznę mą ukochaną!

Tobie Boże cześć i chwała po wszystkie czasy — Amen!“.

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.



REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Rolników: rozpoczęcie 27 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 grudnia rano.

Dla Panien (młodszych): rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 14 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.

Dla Młodzieży męskiej (S.M.P.): rozpoczęcie 19 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 grudnia rano.

Dla Matek z III. Zakonu: rozpoczęcie 8 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 12 stycznia rano.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 15 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 stycznia rano.

Dla Panien starszych ponad 30 lat (przedewszystkiem dla tych, które śluby panieńskie składają): rozpoczęcie 19 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 stycznia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 29 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 lutego rano.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 6 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 10 lutego rano.

Dla starszej Młodzieży męskiej: rozpoczęcie 15 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 lutego rano.

Dla Panien z III. Zakonu: rozpoczęcie 21 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 lutego rano.

Dla Panien służących: rozpoczęcie 1 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 marca rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 7 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 marca rano.

Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 12 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 16 marca rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 20 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 marca rano.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 26 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 marca rano.

Dla Panien starszych ponad lat 30: rozpoczęcie 2 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 kwietnia rano.

Dla Panien przedślubnych: rozpoczęcie 9 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 kwietnia rano.

Dla Abiturjentek: rozpoczęcie 20 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 kwietnia rano.

Dla PP. Organistów: rozpoczęcie 26 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 kwietnia rano.

Dla Wdów: rozpoczęcie 3 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 maja rano.

Dla Panien z Sodalicji Marj.: rozpoczęcie 9 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 maja rano.

Dla Mężczyzn z III. Zakonu: rozpoczęcie 15 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 maja rano.

Dla P. P. Kolejarzy: rozpoczęcie 21 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 maja rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 28 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 czerwca rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 7 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 czerwca rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 11 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 czerwca rano.

Dla Członkiń Straży Honorowej N. S. P. J.: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.

Dla Maturzystów: rozpoczęcie 26 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". Wrazie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

W Domu rekolekcyjnym XX. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku w 1932 roku odbędą się rekolekcje zamknięte:

Dla Kapłanów:

Serja IX. Początek 21 listopada o godz. 19, zakończenie 25 listopada rano.

Zgłoszenia wcześnie należy kierować pod adresem: Ks. Superjor Domu rekolekcyjnego, Dziedzice — Śląsk.

Telefon Domu Rekolekcyjnego: Dziedzice Nr. 67.
Bardzo uprasza się o **wczesne** zgłoszenia.

Ks. Józef Bok T. J. — Superjor Domu.

Rekolekcje w Kokoszycach.

Dla Członkiń III. Zakonu — od 24 do 28 listopada.
Dla Organistów — od 29 listopada do 3 grudnia.
Dla Kongregacyj Marjańskich — od 3 do 7 grudnia.
Dla Urzędników kolejowych, pocztowych i innych — od 7 do 11 grudnia.
Dla Nauczycieli — od 26 do 30 grudnia.

Początek kursu: pierwszego dnia wieczorem, koniec ostatniego dnia rano. — Koszty: (prócz przejazdu) 18.— zł, dla młodzieży 15.— zł. Niezamożni otrzymują za poświadczeniem swego proboszcza zniżkę do 13.— zł. — Zgłoszenia przesłać możliwie 14 dni przed rozpoczęciem kursu pod adresem: Diecezjalny Sekretarjat Rekolekcyjny, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

W Domu rekolekcyjnym Akcji Katolickiej w Częstochowie odbędą się rekolekcje zamknięte:

Dla pań z Zarządów Stow.: 21—25 listopada. **Dla panów z Zarządów Stow.**: 28 listopada — 2 grudnia. **Dla panien**: 12—16 grudnia. **Dla pp. Nauczycieli**: 26—30 grudnia.

Rozpoczęcie zawsze wieczorem o **godz. 20**, a zakończenie ostatniego dnia rano.

Adres: Częstochowa — Dom rekolekcyjny Akcji Katol. ul. św. Barbary 43. (SS. Szarytki).

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie, ul. Dunin-Borkowskich 11, odbędą się **rekolekcje dla Kapłanów**:

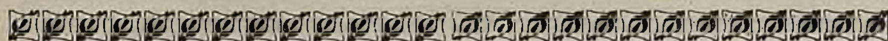
3. Początek 21 listopada godz. 19, zakończenie 25 listopada rano.
4. Początek 12 grudnia godz. 19, zakończenie 16 grudnia rano.

Adresować: Superjor Domu rekol. Lwów, Dunin-Borkowskich 11.

W Domu rekolekcyjnym S.S. Betanek w Puszczykowie pod Poznaniem:
Dla panien ponad lat 30, od 14 do 18 grudnia.
Dla młodych Polek od 19 do 23 grudnia.

Rozpoczęcie pierwszego dnia rano. Za całe utrzymanie płaci się 15 zł. Młodzież otrzymuje zniżkę.

Adres: S. S. Betanki — Puszczykowo pod Poznaniem.



Ważne dla Rekolektantek i Rekolektantów!

Uczestnicy zamkniętych rekolekcyj w Trzebini, wracając do swych domów, otrzymują na dworcu kolejowym przy kasie zniżkę pół biletu.



W kierunku Chrystusa.

Jeśli cię mężu trosk nawała gniecie,
A niepokojem serce ogarnięte,
Nie waż się upaść — drogę znajdziesz przecie,
Drogą tą — rekolekcje zamknięte.

Tam znajdziesz spokój, lekarstwo dla duszy,
Gdy w skruchy szatę obleczesz swe ciało,
Tam szczęście — twem sercem poruszy,
A z duszy brudnej, zrobi duszę białą.

Na tle cudownem tej śnieżnej białości —
Gdy spojrzysz okiem cnego katolika —
Wkrótce zobaczysz, jak Chrystus tam gości,
Jak duszę twoją całą wskróś przenika.

Która przez długi czas w niewoli grzechu;
Była spętana tem szatańskiem jarzmem —
Zrzuciła z siebie ten ciężar w pośpiechu,
By być sam na sam z Zbawicielem naszym.

I lecą modły dziękczynne ku górze,
Głosząc po drodze chwałę Króla ziemi,
Z niebios zaś łaski spływają nam duże —
I słychać słowa: Wy błogosławieni!

Marjan Binkowski.

Częstochowa w czasie rekol. zamk.

Rekolekcje zamknięte szkołą apostołów, a więc wszyscy na rekolekcje.

Referat, który wygłosił ks. Czesław Małysiak T. B. Z. na 3-cim „Dniu rekolekcyjnym" w Katowicach, dnia 4 września 1932 r.

(Dokończenie).

Rekolekcje zamknięte szkołą dla pojedynczych stanów i zawodów.

Jest to faktem, że niejeden katolik, uchodzący za dobre dziecko katolickiego Kościoła, choć uczęszcza na Mszę św., czasem i św. Sakramenty przyjmuje, jako tako wypełnia przykazania, tu i ówdzie wyraża się wolnomyślnie, nie ściśle po katolicku, lekceważy sprawę małżeńską, rodzinną, nie zachowa kościelnego nakazu, weźmie do ręki zakazaną książkę, tę truciznę dusz ludzkich i jeszcze ją innym poda, odda się zabawie nie licującej z godnością chrześcijańską, wdzieje suknię niezgodną ze skromnością, z etyką kobiety katolickiej i t.p.

A skąd to pochodzi?

Otóż z braku uświadomienia i wyrobienia chrześcijańskiego i katolickiego.

Dzieje się z ludźmi nieraz to, co się stało z uczniami Pańskiemi, idącymi do Emmaus, po śmierci i zmartwychwstaniu Zbawiciela, że nie rozumieli spraw Bożych, że nie rozumieli Chrystusa. Dopiero w Emmaus, przy łamaniu chleba „otworzyły się oczy ich". Podobnie nie poznają nieraz, nie rozumieją prawa Bożego, ducha Kościoła, przepisów i obowiązków katolickich niektórzy nasi katolicy tak długo, dopóki nie odprawią zamkniętych rekolekcyj. Tam to dopiero, w ciszy i samotności domu rekolekcyjnego otwierają się oczy ich i poznają Boga, Jego najświętszą wolę i swoje katolickie obowiązki, tam nabierają mocnych przekonań i światopoglądów chrześcijańskich.

Toteż każdy stan i zawód powinien mieć swoje kursy rekolekcyjne, tam powinni ludzie z poszczególnych stanów wyrabiać swe charaktery religijne.

Na zamkniętych rekolekcjach uczy się ojciec rodziny kierować całym domem troskliwie i z miłością, tam kobieta-matka uczy się poświęcenia dla męża i dzieci, panienka chrześcijańska nabywa umiłowania cnoty, a młody człowiek rycerskiego traktowania kobiety.

Na zamkniętych rekolekcjach każdy zawód dostaje lekcję i naukę, jak ma spełniać swój obowiązek, jak siebie i drugich uszczęśliwiać. Wiemy, że każdy zawód, każde zajęcie i powołanie ma swoje radości i cierpienia, ma swoje apostolstwo wśród społeczeństwa, ma

pewne, ściśle określone posłannictwo, ale też i złączone z tem najrozmaitsze trudności, walki i krzyże.

Otóż wiele, bardzo wiele światła dają różnym zawodom, stanom i powołaniom zamknięte rekolekcje.

I tak wskazują one duchownym ich wielką misję kapłańską; wychowawcom dają wskazania ewangeliczne, by młodzież prowadzili nie tylko do ludzi, lecz, i to przedewszystkiem do Boga, by ta młodzież widziała cel życia nietylko w szczęściu doczesnem, lecz i wiecznem lekarzom pomogą uniknąć tego, co się sprzeciwia nakazom Bożym i dekalogowi; prawnikom wkładają w usta słowa prawdy i sprawiedliwości; uczą pisarzy i publicystów apostołować słowem i piórem w tem wielkiem apostolstwie Akcji Katolickiej; uczonym wskazują dogmaty, prawdy Boże i t. d.

Pojęła to obecnie zagranica, dlatego w wielu krajach urządzają specjalne kursy rekolekcyjne dla różnych zawodów i powołań. I tak lekarze włoscy mieli swoje rekolekcje w Roe koło Brescia i Castelgandolfo, dziennikarze w Hochheim, posłowie do parlamentu na Węgrzech w Manresa pod Budapesztem, oficerowie z armji węgierskiej tamże, wśród nich aż 7 generałów, artyści teatralni we Włoszech i Ameryce, przemysłowcy w Monasterze, bankowcy we Włoszech, dyplomaci w Belgji i t. d.

Ogromne znaczenie ma też ruch rekolekcyj zamkniętych wśród inteligencji w zagranicznych krajach. Wiedzą tam o tem, że jeżeli wodzowie narodu będą religijni i przywiązani do katolickiego Kościoła, to cały naród będzie katolicki i pójdzie za Bogiem, odnosząc zwycięstwa na każdem polu pracy. — Gdyby to tak było u nas w Polsce!

Z rekolekcyj nauka dla całych państw i narodów.

Holandja n. p. zawdzięcza zwycięstwo nad bolszewizmem katolikom i ich domom rekolekcyjnym. Węgrzy też wnet otrząsnęli się z agitacji komunistycznej przez swój udział w ćwiczeniach duchownych, krzepią się nimi Niemcy, Włochy, Francja, Meksyk i inne narody. W Hiszpanji słabym był udział w zamkniętych rekolekcjach, dlatego wrogowie chwilowo zatriumfowali, palono kościoły i klasztory.

Taka Belgja ma obok innych nawet specjalne domy rekolekcyjne tylko i wyłącznie dla robotników. W roku 1905 na 34.000 socjalistycznych robotników, było tylko 14.000 tysięcy katolickich, a po odprawieniu rekolekcyj było w 1912 roku już 71.000 katolickich robotników przy 74.000 socjalistycznych. Jakaż to wymowna różnica, mówiąca o korzyści szkoły rekolekcyjnej!

O, jakże silnym byłby katolicyzm w wielu krajach, gdyby tam więcej uwagi zwracano na ruch zamkniętych rekolekcyj i jego propagandę!

Czyż i u nas w Polsce nie byłby katolicyzm więcej wyrobiony i bardziej apostolski, bardziej obronny, gdyby setkami tysięcy odprawiano zamknięte rekolekcje?

Wszechświatowa szkoła życia religijnego w zamkniętych rekolekcjach.

Sędzia Harris, przewodniczący najwyższego sądu w San Francisco, który sam odprawił zamknięte rekolekcje w „El Retiro“, zastanawiając się nad tem, jakie korzyści mogą przynieść zamknięte rekolekcje jego ludowi, pisze: „Wszechświatowy ruch domów rekolekcyjnych ma jasny cel przeciwdziałania, jak tylko można, prądom neopoganizmu, niewiary i materjalizmu“.

Nowojorski tygodnik „America“ cytuje ciekawe uznanie jednego z publicystów amerykańskich, dla ruchu rekolekcyjnego i dla



Panowie na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini od 7 do 11 czerwca 1932 r.

domów rekolekcyjnych. Jest nim Fremont Older, który tak się wyraża o ćwiczeniach duchownych: „Sądzę, że Kościół Katolicki mądrze postąpił, włączając do całości swych prac domy rekolekcyjne dla swych członków, członków innych wyznań i ludzi bez wyznania.

Dr. Huszar, węgierski prezydent ministrów, wielki propagator idei rekolekcyjnej, tak pisze o uzdrowieniu społeczeństwa zapomocą rekolekcyj zamkniętych: „Człowiek dzisiejszy, skołatany tysiącznemi troskami nowoczesnego trybu życia, potrzebuje koniecznie chwili skupienia. Taką chwilą odzyskania równowagi wewnętrznej, będą dni spoczynku duszy w domu rekolekcyjnym. Huk maszyn, motorów, gwar kupujących i sprzedających, gorączkowa pogoń za złotem, jest domowi rekolekcyjnemu czemś obcem... Po wojnie światowej niemal wszystkie państwa zabierają się nanowo do zorganizowania kraju... W dziedzinie gospodarstwa, prawa, finansów, zdrowotności, państwa

miały swoich doradców. Niestety, troskę o duszę pozostawiono przypadkowi. Zapomina się często, że wypieranie wiary z życia, odbija się niesłychanie ujemnie i druzgocąco na całym narodzie. Uzdrowienie społeczeństwa nastąpi dopiero wtedy, gdy dusza jego zostanie uzdrowioną. Do tego zaś na pierwszem miejscu mogą dopomóc dni skupienia w domu rekolekcyjnym".

A więc wszyscy na rekolekcje!

Zatem widzimy, że zamknięte rekolekcje są szkołą dla pojedyńczych ludzi, dla rodzin, dla organizacyj i stowarzyszeń, dla stanów i zawodów, dla narodów i państw, że budzi się już wszechświatowy ruch rekolekcyjny, który obejmuje dziś kraj za krajem, obejmuje całe narody i państwa.

Zagranicą, w wielu krajach, mają już dziś dużo domów rekolekcyjnych i takich katolików, którzy odprawili te ćwiczenia duchowne. Taka Holandja ma na 2 i pół miljona katolików aż 12 domów rekolekcyjnych, a w Niemczech odprawiło w roku 1931 aż 200.000 osób rekolekcje.

U nas w Polsce na dwadzieścia kilka miljonów katolików są dopiero 4 domy rekolekcyjne. Ale pocieszmy się tem, że w ostatnich latach i u nas wzmógł się potężnie ruch rekolekcyj zamkniętych. Podczas gdy w roku 1930 około 5.000 osób odprawiło u nas ćwiczenia duchowne, to w roku 1931 mamy już około 9.000 rekoletantów i rekolektantek. W odpowiedzi na prośbę moją, którą wysłałem do wszystkich Kuryj Biskupich w Polsce i to z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, dostałem statystykę ruchu rekolekcyjnego u nas aż z 19 diecezyj.

Pocieszający to objaw, że już od dłuższego czasu urządza się u nas zamknięte lub półzamknięte rekolekcje po różnych domach i zakładach zakonnych, po domach stowarzyszeniowych i gościnnych dworach.

Jest taki głód, takie pragnienie zamkniętych rekolekcyj, że n. p. u nas w Trzebini (dogodna sieć kolejowa), przybywają na zamknięte rekolekcje rekolektanci i rekolektantki ze wszystkich stron Polski. I tak n. p. niedawno temu, miałem kurs rekolekcyjny dla panów z inteligencji; było ich 38, i to aż z 7 diecezyj i z największych miast naszych, jak z Warszawy, Poznania, Krakowa, Katowic, Częstochowy i innych. Przyjeżdżają ludzie ze wszystkich stanów i zawodów: wykształceni i prości, duchowni i świeccy, młodzież i starsi.

Może to nie będzie „propria laus" (samochwalstwo), jeżeli wspomnę, że właśnie u nas Salwatorjanów w Trzebini, za dziwnem zrządzeniem Opatrzności, rozpoczął się większy ruch rekolekcyjny dla wszystkich stanów w Polsce. Datuje się on od stycznia 1928 roku. W Trzebini też wyszło pierwsze pisemko rekolekcyjne w sierpniu 1928 roku p. t. „Dzwonek Rekolekcyjny", tam również odbyły się już dwa propagandowe „Dni rekolekcyjne", drugi w roku 1931,

pod protektoratem J. E. Ks. Metropolity Sapiehy, tam też odbyły się już dwa „kursy instrukcyjne dla rekolekcjonistów“ (w drugim brali udział księża z 14 diecezyj i 7 zakonów), tam również organizuje się „Związek rekolekcyjny“, by dawni rekolektanci mogli odnawiać się co miesiąc na duchu. Wyszły też w Trzebini różne broszury rekolekcyjne, świeżo książka p. t. „3 Dni Kursu instrukcyjnego dla rekolekcjonistów“.

Dziś prawdziwy propagator i przyjaciel zamkniętych rekolekcyj, J. E. Ks. Biskup Adamski, wzywa swoją diecezję i całą Polskę zarazem, do odnowienia się na duchu przez ćwiczenia duchowne, do pogłębienia wiary i umocnienia cnoty w domach rekolekcyjnych. Wie Najprzewielebniejszy Arcypasterz śląskiej diecezji, gdzie jest szkoła życia religijnego i apostołów Akcji katolickiej, skąd wyjdą obrońcy wiary, Kościoła i narodu. Szkołą tą są rekolekcje zamknięte i domy rekolekcyjne.

Szczęśliwy lud śląski, ten lud pobożny i przywiązany do Kościoła katolickiego, że ma w swej diecezji dwa stałe domy rekolekcyjne, w Kokoszycach i Dziedzicach, że i w innych domach odbywają się dość często zamknięte lub półzamknięte rekolekcje, że już całe tysiące rekolektantów i rekolektantek przechodzi przez domy rekolekcyjne i przez zamknięte rekolekcje.

Śmiało można powiedzieć, że na Śląsku jest największy u nas ruch rekolekcyjny. Bo gdy zliczymy uczestników rekolekcyj w Kokoszycach, Dziedzicach i innych domach diecezji, a także Ślązaków, odprawiających rekolekcje w Trzebini, to dostaniemy cyfrę około 2.500 rekolektantów i rekolektantek, a więc więcej, niż $^1/_4$ z całej Polski!

Jest to chlubą dla Śląska, że ten święty lud zrozumiał głos Ojca św. Piusa XI i swego Arcypasterza, Ks. Biskupa Adamskiego i śpieszy do wyższej szkoły życia religijnego, wiary i cnoty. Wie Śląski lud, że domy rekolekcyjne, to twierdze katolicyzmu, a zamknięte rekolekcje, to najważniejsze zadanie Akcji Katolickiej, że to szkoła apostołów świeckich i zarazem szkoła „Misji Wewnętrznej“.

Niech tylko wszyscy katolicy śląscy z różnych stanów i zawodów pośpieszą po obecnym „3-cim Dniu rekolekcyjnym“ na zamknięte rekolekcje do domów rekolekcyjnych, niech rozczytują się w pismach rekolekcyjnych, a zwłaszcza we własnym miesięczniku „Głosie Misji Wewnętrznej“, niech zakładają po parafjach bibljoteki rekolekcyjne i przystępują do „Związku Rekolekcyjnego“, a Śląsk przetrwa straszny dzisiejszy kryzys, a lud śląski zwycięży wszelkie trudności i pójdzie pogodny, szczęśliwy, przez życie doczesne ku szczęściu wiecznemu, ku niegasnącej nigdy i niezamąconej niczem wiecznej chwale i sławie!

Coś o ruchu rekolekcyjnym w Czechosłowacji.

Wśród narodów, które coraz więcej odczuwają potrzebę realizowania nieśmiertelnego hasła Piusa X. „Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie“ — wyróżnia się i nasz najbliższy sąsiad — Czechosłowacja.

W ubiegłym zwłaszcza dziesięcioleciu uczyniono tu poważny krok naprzód na polu rekolekcyj zamkniętych. I tak w ostatnich kilku latach powstały w Czechosłowacji trzy domy rekolekcyjne: dwa mniejsze w Hluczynie na Śląsku (OO. Redemptorystów), w Hajku koło Pragi, oraz trzeci wielki, w Welehradzie na Morawach, w tej kolebce św. wiary chrześcijańskiej wśród Słowian, uacnionej misjonarską pracą pierwszych Apostołów Słowian, świętych Cyryla i Metodego. Ten ostatni, zwany „Stojanowem“ powstał dzięki zabiegom i ofiarności niezapomnianej dla Czechów pamięci Ks. Arcybiskupa Antoniego Cyryla Stojana. Jak bardzo leżała na sercu wielkiemu Arcypasterzowi sprawa rekolekcyj zamkniętych, i jaką rolę w życiu współziomków przypisywał tym św. ćwiczeniom, łatwo odgadnąć z tych kilku choćby zdań, wyjętych z jego przemowy przy poświęceniu kamienia węgielnego tegoż domu w r. 1922: „Jako niegdyś tutaj (w Welehradzie) wzięło swój początek odrodzenie narodu, nawrócenie ze wszystkich nawróceń największe, nawrócenie na wiarę Chrystusową, tak i my powinniśmy tutaj szukać odrodzenia; w tym właśnie celu ma stanąć ten dom, aby w nim odnawiały się dusze za pomocą ćwiczeń duchownych... Niech Bóg wszechmogący za przyczyną Matki Najświętszej i ś. ś. Cyryla i Metodego błogosławi temu dziełu, aby przyniosło obfite owoce dla odrodzenia Moraw!“ — Poświęcenia tego domu dokonał w r. 1924 J. E. Arcybiskup Franciszek Marmaggi, obecny Nuncjusz Apo-

Odtąd zjeżdżają się do Welehradu liczne zastępy rekolektantów, aby pod przewodnictwem tutejszych OO. Jezuitów zastanowić się nad własną duszą, poprawić swoje życie, a przez to przyspieszyć odrodzenie duchowe jednostek i całego czechosłowackiego społeczeństwa.
stolski w Polsce.

Dla propagandy idei rekolekcyjnej, a zarazem jako zwiastun mających się odbyć kursów rekolekcyjnych, wychodzi co miesiąc pisemko rekolekcyjne p. t. „Obrozeni“ (Odrodzenie), wydawane przez OO. Jezuitów w św. Hostynie.

Niżej umieszczona statystyka podaje liczbę kursów i rekolektantów, którzy odprawili rekolekcje zamknięte w samym Welehradzie od listopada 1931 r. do kwietnia 1932 r.: Dla mężczyzn

3 kursy, 104 uczestników; dla Młodzieńców 3 kursy, 172 uczest.; dla niewiast 5 kursów, 285 uczest.; dla Panien 4 kursy, 317 uczestniczek; dla Działaczy politycznych 1 kurs, 46 uczest.; dla Przywódców „Orła" 1 kurs, 25 uczest.; dla Absolw. szkoły gospod. 1 kurs, 73 uczest. **Razem 18 kursów, 1022 uczestników.**

Nadto w r. 1931 od stycznia do lipca odbyło się w tymże domu rekolekcyjnym 16 kursów rekolekcyj zamkniętych, w których wzięło udział 3.592 uczestników.

Narazie nie posiadamy statystyki odprawionych rekolekcyj zamkniętych w Hajku i Hluczynie na Śląsku, gdzie OO. Redemptoryści urządzają również kursy rekolekcyjne dla tamtejszej ludności polskiej.

Poza temi trzema domami rekolekcyjnemi, w których odbywają się ćwiczenia przez cały rok, urządza się także — zwłaszcza w porze wakacyjnej — liczne kursy rekolekcyj zamkniętych w różnych większych klasztorach, oraz domach wychowawczych. Z. Z.

O propagandę dla zyskania powołań kapłańskich.

Napisał Ks. Stanisław Matusik, Dyrektor Związku.

(Dokończenie)

Na czemże polega istota Związku, jakie są obowiązki i jakie przywileje?

Celem Związku jest, jak opiewa statut: pomnażanie zastępów kapłańskich w Zgromadzeniu Księży Salwatorjanów, przez modlitwę i ofiary. Członkowie odmawiają codziennie jedno Ojcze nasz i Zdrowaś Marjo o dobre i liczne powołania zakonne. Codziennie też składają na cele Związku jeden grosz na ręce tak zw. dziesiętników czy zelatorów (rek.).

Nadto starają się zachęcić cnotliwych młodzieńców do służby Bożej i ewentualnie udzielać ich rodzicom informacji, potrzebnych do urzeczywistnienia zamiarów szlachetnych młodzieńców.

Nikt nie zaprzeczy, że za pomocą tych środków, szeregi kapłanów mogą się powiększyć. — Czego to nie może modlitwa gorąca? Pani Vanghan, matka kardynała, spędzała co wieczór przez 20 lat godzinę na modlitwie, prosząc Boga, by wszystkie jej dzieci wstąpiły do zakonu. Pięć córek zostało zakonnicami, a z ośmiu synów sześciu kapłanami, dwóch ostatnich wstąpiło do seminarjum, lecz przekonali się, że nie mają potrzebnych warunków.

Pewien ojciec pobożny, modlił się codziennie z dziećmi na pewną intencję. Nikomu jej nie oznajmił, aż dopiero na łożu śmierci. Klęczał u łoża jego syn, kapłan i prosił w imię swego rodzeństwa, żeby ojciec wydał sekret owej pewnej intencji. Na to odparł ojciec:

„Modliliśmy się oto, by Bóg jednego z mych synów powołał do swej służby. Nie wyjaśniałem tej intencji prędzej, by żaden z synów nie poszedł na kapłana dla względów ludzkich, wiedząc o tem, że ja tego gorąca pragnę“.

Cóż to dopiero będzie, gdy tysiące zespolonych jakby w ligę modlącą się, gorąco wołać będą do Boga o pracowników w kościele Bożym!

Ponieważ prawdziwe są słowa Chrystusa Pana: „O cokolwiek prosić będziecie Ojca mego w Imię Moje, da Wam“, przeto napewno wysłucha Bóg modlitw tysiąca, zanoszonych na zlecenie i jakby rozkaz samego Chrystusa, wyrażony w słowach: „Proścież tedy Pana żniwa, by posłał robotników do winnicy swojej“.

Poza modlitwą, grosz chociażby jeden na dzień, koniecznie jest potrzebny dla utrzymania uczącej się młodzieży. Pewno, że jednym groszem nie można wiele zrobić, ale gdy te grosze płacić będą tysiące, to będą one pomocą wielką.

Pozwól, drogi mój czytelniku, że zwrócę się do ciebie z gorącą prośbą o przystąpienie do tego związku i rozszerzanie go wedle możności. Jeśli Cię Pan Bóg obdarzył w wielkiej swej dobroci dostatkiem jakim, to patrząc na nędzę swych współbraci, z wdzięczności dla Boga, złóż przynajmniej drobną ofiarę z modlitwy i grosza. Może właśnie twój paciorek i twój drobny datek Panu Bogu się spodaba i będzie powodem, że ktoś dostąpi łaski kapłaństwa. Bóg nie patrzy na to, co się daje, czy mało, czy wiele, ale na dobre serce.

Może się zapytasz, co Ci Bóg, co ci Towarzystwo da za Twą dobroczynność? Otóż Bóg ci wszystko wynagrodzi po bożemu — Towarzystwo zaś Boskiego Zbawiciela, za życia i po śmierci twojej codziennie modlić się będzie za ciebie, codziennie bierzesz udział w owocach pracy i modlitw członków Zgromadzenia, w codziennej Mszy świętej, która się po wieczne czasy, póki Towarzystwo istnieć będzie, odprawia na intencję żyjących i zmarłych dobrodziejów Towarzystwa. Po śmierci twojej, kiedy może najbliżsi zapomną o tobie, będzie ci pociechą i ulgą modlitwa Towarzystwa, szczególnie zaś tego kapłana, któremuś dopomógł do stanu duchownego. Dopóki twój wychowanek żyć i pracować będzie, będziesz uczestniczył we wszystkich jego dobrych uczynkach, a po śmierci w nagrodzie jego i radości dusz, przez niego zbawionych. Dobrodzieje, którzy ofiarują zakładowi przynajmniej 100 zł. jednorazowo, korzystają nadto z drugiej codziennej wieczystej Mszy św.

Wszelkie ofiary, jakiegokolwiek bądź rodzaju, przyjmują domy Salwatorjańskie w Krakowie, Trzebini (woj. krakowskie) i w Mikołowie (woj. śląskie). Szczególnie nowo zbudowany zakład w Mikołowie, jeszcze nie ukończony, bardzo polecamy dobroczynności serc ofiarnych. I najmniejszą ofiarę przyjmujemy z wdzięcznością. Już jedna dobrodziejka ufundowała ołtarz wielki do kaplicy zakładowej, inny dobrodziej harmonjum. Oby Pan Bóg natchnął wiele szlachetnych dobrodziejów, by ten dom jaknajprędzej mógł być oddany do użytku młodzieży zakonnej i by z niego rokrocznie wychodziły zas-

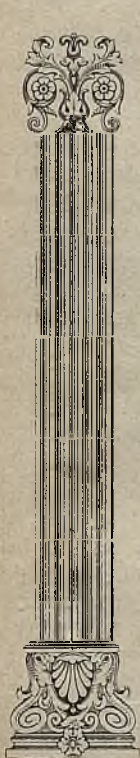
tępy dobrze przygotowanych kapłanów na pożytek dusz, na chwałę Boga i Kościoła.

W sprawach „Związku" proszę się zwracać narazie do Zakładu księży Salwatorjanów w Krakowie 11 — Zakrzówek.

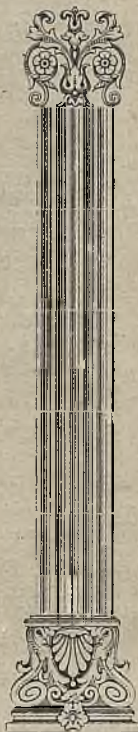
Bł. Wincenty Kadłubek.

a nasza Polska ziemia wielu i to wielkich świętych, a wśród nich ciekawego i nadzwyczajnego świętego w bł. Wincentym Kadłubku.

Święty ten mąż Boży urodził się w roku 1161 w wiosce Karwów, w Sandomierskiej ziemi. Rodzice Wincentego, Bogusław i Regina, wychowali swe dziecię starannie i pobożnie







Cudowny obraz Bł. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie.

tak, że Wincenty od wczesnej już młodości ćwiczył się w cnotach i dążył do doskonałości.

Obok cnoty zajaśniał Wincenty nauką. Studja odbywał w Paryżu, w sławnej akademji w Sorbonie.

Kiedy został kapłanem, budował wszystkich swą pobożnością, wiedzą i pracowitością. Nic też dziwnego, że ówczesny biskup krakowski zwrócił na niego swą uwagę i zrobił go proboszczem w Sandomierzu.

Jako doradca króla Kazimierza II, bronił krzywdzonych przez możnowładców włościan i ochraniał swą powagą dobra kościelne.

Król Leszek Biały uważa go za doradcę, opiekuna i nauczyciela, a biskup krakowski Pełka, bierze go na swój dwór, by się go w wielu wypadkach radzić i pytać o wskazówki. Po śmierci biskupa zostaje arcypasterzem wielkiej naówczas diecezji krakowskiej.

Na stolicy biskupiej zajaśniał Wincenty nauką, cnotami i miłosierdziem. Majątek swój rozdał pomiędzy ubogich i klasztory Cystersów.

Przez dziesięć lat sprawował gorliwie urząd biskupa, a w wolnych chwilach spisywał kronikę wypadków w Polsce, która była wielkim skarbem dla późniejszych historyków, piszących dzieje naszego narodu.

Nagle przyszła mu myśl do głowy, że powinien się usunąć w zacisze klasztorne i tam lepiej jeszcze gotować się do szczęśliwej wieczności. Mimo nalegań króla, biskupów i kanoników, by pozostał na swym urzędzie, rozdał, co jeszcze miał pomiędzy ubogich, złożył wszelkie odznaki godności biskupiej za zezwoleniem papieża Honorjusza II i przyodziany w szaty pielgrzyma, pieszo i boso udał się do klasztoru Cystersów pod Jędrzejowem. Z płaczem żegnał go Kraków cały, lud z królem, senatem i kapitułą. Cystersi z swym opatem Teodorykiem na czele, w uroczystej procesji wprowadzili dostojnego kandydata do klasztoru, gdzie Wincenty przywdział sukienkę zakonną i rozpoczął rok próby, nowicjat.

Mimo podeszłego wieku, bo liczył wówczas lat 70, wypełniał dostojny nowicjusz wszystkie obowiązki zakonne wraz z innymi, nie szukając żadnych ulg ani przywilejów. Podziwem był dla wszystkich zakonników i przykładem miłości, łagodności i cierpliwości. Pan Bóg wsławił go za to cudami i zachwyceniami.

Po pięciu latach wiernej służby Bożej w zakonie, powołał Pan Bóg swego wiernego i świętego sługę do chwały wiecznej. Umarł bł. Wincenty 8 marca 1223 roku.

Opowiadają o wielu cudach tego świętego biskupa i zakonnika — o licznych uzdrowieniach i innych łaskach, odebranych za przyczyną błogosławionego Wincentego.

Daj Boże, by wnet rozpoczął się proces kanonizacyjny, by błogosławiony nasz Patron świętym na cały świat został ogłoszony!

„Nadewszystko miłość!"

Pod powyższym tytułem wyszła książka w języku niemieckim. Ze względu na temat jest ona niezwykle ciekawa. Mianowicie jest w niej mowa o współżyciu księdza katolickiego z pastorem ewangelickim. Autorka książki zna przedmiot swój doskonale. Sama jest bowiem żoną pastora i matką księdza katolickiego.

Cała akcja toczy się w Meklenburgji. Jedna z najmilszych postaci tej książki to ks. Reinhard, dobrotliwy opiekun polskiej emigracji. Jest to kapłan z powołania i prawdziwy naśladowca Boskiego swego Mistrza. Największą jego troską, to dokładne poznanie swoich parafjan. Pragnie znaleźć drogę do ich prostych serc i zjednać je sobie. Parafja ks. Reinharda jest daleka i rozległa. Ale to nic. Zawsze znajdzie on czas, żeby w razie potrzeby przyjść swoim parafjanom z pomocą, lub pociechą. Wszystko, co robił, czynił z głębokiej miłości i dobroci chrześcijańskiej. Wiedział, że środek ten nigdy nie zawodzi. Nie mylił się też. Wnet pokochała swego pasterza cała ludność, ufając mu bez granic.

A był ks. Reinhard zupełnem przeciwieństwem do swego młodego wikarjusza. Ten bowiem, podobny był do żołnierza wojującego. Zdawało się, że trzyma zawsze w ręku podniesiony miecz, gotowy każdej chwili zmieść z ziemi, choćby najmniejszy występek grzechu. Tego rodzaju gorliwość była znakiem małej znajomości ludzi i różnych ich ułomności.

Z tego powodu powstawały co chwilę komiczno-tragiczne, ale i głęboko bolesne zajścia, które łagodzić musiał ksiądz proboszcz. Jednak cierpliwość mądrego księdza i ufność w dobre chęci zbyt energicznego wikarjusza, zrobiły swoje. Po długiem borykaniu się z sobą i po ciężkiej chorobie, którą spowodowały wyrzuty sumienia, odmienił się ks. Stürmer zupełnie. Przekonał się wreszcie, że być wzorowym kapłanem, to znaczy miłować i to o wiele więcej, niż to czyni reszta ludzi.

Działalność naszych katolickich księży brała coraz szerszy rozmach w małej, ewangelickiej mieścinie. Z goryczą patrzał się na to ewangelicki pastor Jurgensen. Miał on po temu niemałe powody. Widział zwłaszcza wyraźnie, że niektórzy mieszkańcy miasta skłaniali się coraz bardziej ku księżom katolickim. Czyniła to najwięcej przełożona klasztoru ewangelickiego, hrabina Schulenburg. Jednak nie bez powodu. Wszak oddawna czuła ta w świecie obeznana i zacna matrona, że jej wiara ewangelicka nie zapełnia dziwnej pustki jej duszy.

Lecz trzeba było tylko jakiejś mocnej ręki, którąby umiała powoli i umiejętnie, wyprowadzić z niepewności błądzącą duszę, na jasną drogę żywej wiary.

Opatrzność Boża czuwała nad przeoryszą klasztoru ewangelickiego. Ks. proboszcz R. wnet odgadł pragnienie jej i z niezwykłą pieczołowitością pomógł do przejścia na łono Matki - Kościoła katolickiego.

Patrzał pastor Jurgensen na swobodę w pracy księży katolickich, podczas gdy on spełniać musiał jeszcze obowiązki względem żony swojej. Ożenił się on przecież z miłości i z początku jeszcze miał dla niej chwilę czasu. Teraz jednak, kiedy grono wielbicielek podsycało nieostrożnie jego ambicję, zaniedbywał całkiem biedną i strapioną żonę i pchał się coraz więcej na wyżyny zgubnej sławy.



Chór parafjalny z Trzebini na uroczystości jubileuszowej Ks. Małysiaka.

Nieszczęśliwi oboje widzieli, że oddanie się Kościołowi na usługi wymaga koniecznie wolności osobistej.

Żona pastora jeszcze resztkami sił swoich starała się wskrzesić w mężu choć iskrę miłości, lecz nadaremnie.

Dopiero, kiedy pochłonęły ją zabójcze fale jeziora, oprzytomniał on nagle. Już było jednak zapóźno.

Ten, który prawił drugim o miłości, nie miał jej ani krzty dla własnej swojej żony.

Pozostała mu jedynie ciężka pokuta, którąby zmazała winy jego.

A kiedy wszyscy mieszkańcy miasteczka, spełniając smutny obowiązek, stanęli nad grobem tragicznie zmarłej żony pastora, zdawało się, że słyszą słowa św. Pawła, wołającego głosem potężnym, zwłaszcza do tych, którzy są jego następcami:

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości nie miał, miedzią jestem brzęczącą i cymbałem brzmiącym. I gdybym miał dar proroctwa, i wiedział wszystkie tajemnice, i posiadł wszelką wiedzę, i miałbym wszystką wiarę, tak, iżbym góry przenosił, a miłości nie miał, niczem jestem. I gdybym rozdał ubogim na pożywienie wszelką majętność moją i gdybym wydał ciało moje na spalenie, a miłości nie miał, nic mi nie pomoże“. (1. Kor. 13. 1—3).

Aniela Juszczakówna.

(Alberti: Ueber alles die Liebe. Herder, Freiburg).

W sprawie „Związku Rekolekcyjnego“.

Rybnik, dnia 10. 9. 1932.

Przewielebny Ojcze Superjorze!

W niedzielę dnia 4. 9. br. zwołała tutejsza Kongregacja Marjańska i Dzieci Marji zebranie celem założenia „Związku Rekolekcyjnego“. Zajęła się tem bardzo chętnie Siostra miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Przełożona Kongregacji zagaiła zebranie słowami, „Nos cum prole pia“ i oddała cały program Czcigodnej Siostrze, która najpierw wyjaśniła członkiniom, co znaczą zamknięte rekolekcje, i zarazem „Dzień Odnowienia Rekolekcji“. Po odmówieniu „Veni Creator“ Siostra Ludwika odczytała z Naśladowania Chrystusa rozdział o zamiłowaniu samotności i milczenia. Następnie jedna członkini odczytała z ostatniego Dzwonka Rekolekcyjnego artykuł: „Stoję u drzwi i pukam“, a druga, jedną z nauk, którą sobie odpisała podczas odprawionych zamkniętych rekolekcyj. Po odczytaniu zrobiłyśmy szczegółowy rachunek sumienia, w którym nam Czcigodna Siostra przewodniczyła, i prosiła, żeby każda z rekolektantek zastanowiła się nad swoją największą wadą i zwalczała do przyszłego zebrania ,które się będzie odbywało w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu. Następnie odmówiłyśmy litanję do Matki Boskiej i modlitwę o szczęśliwą godzinę śmierci. Zakończyłyśmy to zebranie słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Na zebraniu było obecnych 90 członkiń. Postanowiono przy każdem zebraniu zbierać dobrowolną składkę, aby później wysłać którą z ubogich członkiń na zamknięte rekolekcje.

Z głęboką czcią i poważaniem

Zarząd Kongregacji Marjańskiej, Rybnik.

Tematy na zamknięte rekolekcje.

(Dla inteligencji).

1. Rozważanie wstępne: **Pax vobis** — 1) P. Jezus daje pokój. 2) Potrzebny on jest światu, rodzinom i duszom. 3) Pokój z Bogiem, z ludźmi i z sumieniem. 4) Zbadać przeszłość, naprawić, obecny stan duszy, zaasekurować przyszłość. 5) Objaśnić, jak się odprawia zamknięte rekolekcje — zwłaszcza porządek dzienny i zachęcić do milczenia.

1. **Quo vadis?** — 1) Cel życia — dokąd idziesz? 2) Czy jest życie pozagrobowe? 3) Jak wygląda wieczność? 4) Dobra i zła wieczność. 5) Co robią ludzie dla celu życia? 6) Co sam zrobiłeś?

3. **Grzech** — 1) Trucizna dla ludzi, zło moralne. 2) Co mówi historja i doświadczenie o grzechu? 3) To trucizna dla duszy i ciała. 4) Rzucono cnotę. 5) Ludzie umiłowali grzech, jako dobry wynalazek. 6) Zatruci, nieszczęśliwi tu i tam. 7) Własne życie.

4. **Za Bogiem lub przeciw Bogu** —1) Bóg celem człowieka i jego szczęściem. 2) Człowiek poszedł za stworzeniem i źle go używał. 3) Opuścił Boga. 4) Walczy z Bogiem. 5) Szczęśliwy, kto znalazł Boga i za Nim poszedł.

5. **Śmierć i sąd** — 1) Odpowiedzialność za czyny. 2) Nie pomogą krematorja. 3) Spotkanie z Bogiem twarzą w twarz. 4) Wkrótce będzie koniec (śmierć). 5) Dobra i zła śmierć. 6) Bądźmi gotowi.

6. **Ideał człowieka czystego** — 1) Do czystości i świętości wzywa nas Bóg. 2) Starania Boga, by idealnym zrobić człowieka. 3) Bolączka ludzi — grzech cielesny. 4) Wolna miłość. 5) Kult nagości. 6) W Polsce atak na sakrament małżeństwa i na rodzinę. 7) Zguba mężczyzny, niewiasty i dziecka. 8) Ratunek w cnocie. 9) Przykłady.

7. **Pokuta** — 1) Jezus niesie pokój polityczny, społeczny i sumienia. 2) Pokuta daje pokój sumienia. 3) Sumienie musi się uspokoić. 4) Lekarstwem dla duszy spowiedź — lecz może się stać trucizną przez zatajenie grzechów. 5) Bóg miłosierny czeka.

8. **Eucharystja** — 1) Najważniejszem postanowieniem rekolekcyjnem, to częsta komunja. 2) Jezus jest z nami, aby nas: a) zbawiać, b) za nas się ofiarować, c) karmić nas, d) przemawiać do nas, e) pocieszać nas. 3) Biada ludziom bez Najśw. Sakramentu. 4) Panie, zostań z nami.

9. **Cnoty każdego stanu** — 1) Dziewictwo: a) jego piękność, b) ekspiacja za grzechy, c) cierpienia i prześladowania, d) 3 drogi: do klasztoru, wśród świata, do małżeństwa, e) sponiewieranie panieństwa, f) ratunek. 2) Małżeństwo: a) cel jego, b) sakramentem jest, c) grzechy: brak miłości, zdrada, onanizm (neomaltuzjanizm), sodomja, przerywanie ciąży, śluby cywilne i rozwody, wol-

na miłość etc. 3) Wdowieństwo: a) jego wartość, b) modlitwa, c) umartwienie, poświęcenie się i praca, d) przykład Judyty (lub inny). 4) Inne zalety różnych stanów, jak: a) pracowitość, b) pobożność, c) miłość bliźniego, d) wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu, w ubiorze, zabawie i mowie, e) cierpliwość, f) łagodność i dobroć.

10. **Wiara i Kościół** — 1) Jest Bóg. 2) Jest dusza nieśmiertelna. 3) Potrzeba religji. 4) Wiara, dogmaty — tajemnice wiary. 5) Kościół instytucją nieomylną — papież. 6) Kościół dobrą matką. 7) Polska zawsze wierną. 8) Dzisiejsze niebezpieczeństwa. 9) Modlitwa.

11. **Wytrwanie** — 1) Kto wytrwa do końca... 2) Ważność i potrzeba wytrwałości. 3) Filary Kościoła się chwiały. 4) Przeszkody: szatan, świat, zepsuta natura. 5) Środki: obecność Boża, częsta komunja św., nabożeństwo do Matki Bożej i t. p.

12. **Matka Boża** — 1) Naszą Matką. 2) Przez Marję do Jezusa. 3) Nikt nie zginie. 4) Jest wielką, dobrą i nie gardzi grzesznikiem. 5) Ofiarowanie się Matce Bożej.

13. **Komunja św.** — 1) On powinien królować. 2) Chrystus — Król w niebie, w Najśw. Sakramencie i w sercu ludzkiem. 3) Nie chcemy, aby ten nad nami królował — laicyzacja, wolnomyślicielstwo, bezbożność, masonerja etc. 4) Wprowadzić królestwo Chrystusowe do serc, rodzin, warsztatów pracy — wszędzie. 5) Za to Chrystus-Król da królestwo w niebie. 6) Akty wiary, nadziei i miłości — spowiedź pow. — Panie nie jestem godzien — błogosławieństwo papieskie.

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Ponieważ „Dzwonek Rekolekcyjny" w r. 1932 powiększyliśmy, jednak ze względu na dzisiejsze trudne położenie materjalne, prenumeraty nie podnosimy, przeto upraszamy tych P. T. Czytelników, którzy są w możności, by sami zechcieli abonament podwyższyć.

Pij bracie pij — czeka cię torba i kij.

Wstąpmy na jednego... Na zdrowie kumie... Zdrowie pana radcy... Od jednego jeszcze nikt nie umarł... A kto nie wypije tego we dwa kije... Tak zachęcamy się do picia wódki i innych napojów alkoholowych. Napróżno zrozpaczony rozsądek woła, że to trucizna, że to zrujnowanie wielkich i małych majątków, że to upodabnianie się człowieka do zwierzęcia... Ale na nic te głosy, bo zaraz staramy się przypomnieć, że ten czy inny pijak żyje 80 lat, a dobry nasz znajomy nie pije i jest biedny. Śmiejemy się więc sami z siebie, robimy z siebie naprawdę półwarjatów i śpiewamy z kieliszkiem w ręce i z miną wielce zadowoloną: Pij,pij, pij bracie pij — czeka cię torba i kij... i cieszymy się z tej torby.

Zachęcamy się do picia i pijemy ile się da, a przeważnie na ile nas stać, a czasem to wprost lejemy w siebie. Wyraziłem się „lejemy w siebie", bo niech się nam nie zdaje, że to drobnostka, gdy wypito w 1928 r. w Polsce 348,707.600 litrów napojów alkoholowych. Prawie 349 miljonów litrów! Ale to chyba niewiele, bo można to napisać kilkoma cyframi. Jeśli jednak ilość wypitych przez rok napojów alkoholowych porównamy z ilością zużywanej wody, to nabierzemy respektu przed nią, bo jest to tyle litrów, ile wody zużywa w ciągu miesiąca Kraków, licząc wodę nietylko do gotowania, ale do prania, mycia, skrapiania ulic i t. p. Zapewne niejeden z Czytelników obserwował wodę spadającą na koła młyńskie, widział tam, jak wielka ilość wody jest potrzebna, aby dać siłę do zamiany zboża na mąkę. Otóż w przeciętnym młynie przepływa przez 8 dni i nocy tyle wody, ile napojów alkoholowych wypija się w Polsce przez rok. Dałem tu porównanie z wodą, to może się wydawać, że to tanio kosztuje, podobnie jak woda, trzeba więc porównać cenę wypitego alkoholu z czemś, o czem mówimy, że kosztuje dużo. Wszyscy cieszymy się z budowy portu w Gdyni, mając słuszną nadzieję, że przez to „okno na świat" wpłynie do Polski bogactwo, a i powaga naszej Ojczyzny na tem sporo w świecie zyska. Toteż państwo nasze nie szczędzi, jak mówimy, grosza na rozbudowę tego „okna", które jest naszą chlubą i od 1924 do 1928 roku wydało na budowę portu 36 miljonów franków szwajcarskich. Prawda, jest to suma spora i pewnie trudno ją było wypłacić, ale tą kwotę przepijamy nie za 4 lata, lecz za 16 dni. Widzimy z tego, że picie kosztuje nas wcale nie tanio.

To pewnie picie jest bardzo przyjemne, że tyle wydajemy na nie? Ale gdzietam, wystarczy popatrzeć na ludzi pijących wódkę, a nawet likier, zobaczymy, że każdy się krzywi, jakiś kum nawet splunie — ale pije.

No, to może zdrowe jest to picie? Prawda, że pijemy niby „na zdrowie", ale wystarczy popatrzeć na takiego, co się nałykał tego „zdrowia" dużo, choćby tem zdrowiem był najlepszy szampan. Człowiek taki wygląda jak pomięty i jakgdyby z miesiąc chorował, a spytajcie go jak się czuje, to odpowie — darujcie, że napiszę zbyt prosto i szczerze — ale odpowie, że czuje się tak „jakby mu kto do ust napluł".

To może chociaż człowiek mądrzeje od picia? Ale temu zaprzecza choćby takie przysłowie: „Od wódki — rozum krótki", a kto w to nie wierzy, niech porozmawia z takim, który się tej „mądrości" dobrze nałykał, a przekona się łatwo, jak się od wódki mądrzeje.

Więc poco i naco pijemy? Wiemy, że picie napojów alkoholowych jest nieprzyjemne, niezdrowe, kosztowne i choćby tylko chwilowo ogłupiające, więc pytam się wszystkich pijących i samego siebie, poco pijemy? Pytam też o to samego siebie, bo w tej chwili należę do tych, co to mówią, a nie czynią, należę do takich, o których można powiedzieć: przygania kocioł garnkowi, a sam smoli.

O ile sobie przypominam, to wypiłem w roka 1931 — 14 kieliszków wina i około 16 kufli piwa. Powie ktoś: „To przecież takiego pijaka można śmiało nazwać abstynentem, czyli niepijącym, bo wódki do ust nie wziął". Tak się wydaje na pierwszy rzut oka, ale proszę wziąć do ręki ołówek i liczyć. Przyjmijmy, że każdy człowiek w Polsce wypija „tylko" tyle, co ja. Ponieważ u nas piją często również dzieci, a w każdym razie w naszem pojęciu ta porcja jest bardzo mała, więc wyliczmy po takiej porcji na wszystkich ludzi w Polsce bez względu na wiek. Licząc za kieliszek wina 30 gr., a za szklankę piwa 45 gr. otrzymamy przez rok przeszło 364 miljony złotych, czyli prawie tyle, ile wynoszą wydatki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Z tego obliczenia widzę jasno, że muszę się zaliczyć do pijaków, bo jeśli wszyscy będą takimi „niepijącymi" jak ja, to potrafimy przepić siódmą część budżetu naszego państwa.

Ile nas kosztowało picie w roku 1928.

Nie będę tu dokładniej opisywał, ile szkody przynoszą napoje alkoholowe. Ciekawym polecam obszerne podręczniki naprzykład: M. Skiba — „Wykłady o alkoholiźmie" (cena 2 zł. 50 gr.); praca zbiorowa — „Alkohologja" :(cena 4 zł) i wiele innych. Chcę jednak zwrócić uwagę na to, że gdyby wszyscy w Polsce przestali pić, to państwo na tem nietylko nie straci, lecz zarobi.

W ciągu roku 1928 przepiliśmy w Polsce 1 miljard 471 miljonów złotych, czyli więcej niż wynosi połowa budżetu naszego państwa. Na tem państwo „zarobiło" 433 miljony złotych, ale czy to naprawdę zarobek? O tem trochę później, a na razie zaznaczę, że z tych 433 miljonów poważna suma idzie na utrzymanie policji, która pijaków przytrzymuje i odprowadza, oraz pilnuje zbrodniarzy, których do zbrodni pchnął alkohol. Odliczmy poważną sumę na więzienia i sądy, które bez picia wódki byłyby pewnie o połowę mniejsze. Odliczmy na szpitale i domy dla warjatów, gdzie jest znaczna ilość pijaków i ich dzieci, to z tych 433 miljonów niewiele zostanie, a więc: państwo pieniądze zbiera, ale kładzie je do dziurawej kieszeni, bo alkohol daje te pieniądze, ale jednocześnie dziurawi „kieszeń" państwową. Cośby jednak z tego zostało i byłaby jakaś korzyść, gdyby nie to, że pieniądze wydane na wódkę, wino, czy piwo, to tak, jakby wrzucone w błoto. Źle mówię, bo gdybyśmy co roku rzucali w błoto czy w ogień 1 miljard 471 miljonów złotych w banknotach, to tem samem bogaciłoby się państwo, gdy tymczasem wydatek na alkohol prawie półtora miljarda rocznie, przynosi szkody wielkie, i to znacznie większe, niż półtora miljarda złotych. Proszę tylko pomyśleć: kto morduje — podpity, kto sprzeniewierza — podpity, w jaki sposób się szpieguje — zapomocą upicia, na co chło-

pak zboże do żyda wynosi — na wódkę, kto robi awantury i bójki — upity, kiedy się najwięcej zaraża chorobami — w upiciu, kiedy jest największa rozpusta — przy piciu. I tak możnaby wyliczać te straty, które trudno obliczyć na pieniądze.

Są jednak straty, które możemy dokładnie obliczyć. Jak wiemy, pijacy zwykle po upiciu nie przychodzą do pracy, a jeśli pracują, to o wiele mniej, niż na trzeźwo. Tak samo ci, co pracują w przemyśle alkoholowym, a jest ich przeszło 136 tysięcy, — pracują szkodliwie, a więc określimy, że nie pracują wcale.

Zliczmy to wszystko:[1])

Na napoje alkoholowe wydajemy bezpośrednio . . .	1.471,922.249 zł.
Stracone w jednym roku dni pijanych wynoszą 2.739 lat pracy, czyli . . . . ,	15,064,500 „
Stracone w jednym roku dni pracy tych, którzy pracują podpici — pracują oni 10% mniej, to wyniesie 1,459.289 lat pracy, czyli	8,026,089,500 „
136.330 lat pracy tych, co pracują w przemyśle alkoholowym, czyli . . . . ,	749,815,000 „
Razem	**10.262.890.249 zł.**

A więc tracimy przez alkohol rocznie tyle, że możnaby tem pokryć wydatki państwa przez cztery lata. O tyle więc ubożeje nasze państwo przez rok.

Nie bójmy się zatem, że państwo zbankrutuje, gdy nie będziemy pić alkoholu, bo państwo się przez to zbogaci. Dlaczego zaś państwo reklamuje picie wódki, wyjaśnia p. Skiba w niżej podanej książce temi słowy: „W Państwowej Radzie Spirytusowej, będącej organem opinjodawczym dla Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, zasiadają znawcy spraw spirytusowych, przedstawiciele producentów, rektyfikatorów i szynkarzy, ale niema tam ani jednego konsumenta i ani jednego znawcy klęski alkoholizmu“. A w innem miejscu pisze: „Uważanie wpływów kasowych z alkoholu za „dochody“ Skarbu Państwa, wzbogacające Państwo, można tłómaczyć tylko dwojako: albo złą wolą zainteresowanych, albo tak daleko idącą ciasnotą umysłową, że ona nie jest zdolna ocenić zupełnie prostych zjawisk życia państwowego“.

Muszę jeszcze wspomnieć o reklamowaniu piwa „dla matek karmiących“, bo jest to kłamstwo i nazwijmy szczerze — oszustwo, które daje niezłe zyski browarnikom. Szkoda tylko, że przy tem nie reklamują trumienek dla niemowląt, bo najczęściej tem się kończy obfite picie piwa przez matki, jak to wykazują statystyki.

A więc walczmy z pijaństwem i piciem, zyskamy na tem sami, zyska moralność, a państwo zyska lepszych obywateli i grube pieniądze. Niech opustoszeją karczmy, a zapełnią się kościoły i czytelnie.

J. Sieńko, porucznik.

---

[1]) Według: M. Skiba, „Alkoholizm jako zagadnienie gospodarcze w Polsce“.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

Dwie rady.

Przy zbliżającym się końcu roku, chciałbym drogim naszym rekolektantom i rekolektantkom dać na najbliższe życie dwie bardzo aktualne i praktyczne rady. Pierwsza to: **zgodzić się zawsze z wolą Bożą**, a druga: **pomóc bliźniemu.**

Trudno — nie może być inaczej, lecz człowiek na tym świecie musi nieraz przekreślić swoje plany, choćby mu się one wydawały najlepsze, musi znieść niejedną przykrość, przezwyciężać najrozmaitsze trudności, musi walczyć i cierpieć — o, jakaż to smutna pociecha — aż do samej śmierci.



Panie z inteligencji na rekol. zamkn. w Trzebini od 1 — 5. VI. 1932 r.

Ale nikt nie powinien upadać na duchu, nie powinien poddawać się małoduszności, tylko mężnie i śmiało przetrwać wszystkie burze życia, przełamać wszystkie zapory do Boga, do wewnętrznego pokoju i do wiecznego szczęścia.

Tylko trochę odwagi i ufności w pomoc Bożą, a zawsze będzie dobrze.

Najmądrzejszym jest ten, który umie dostosować się do nowych warunków życia, który opływając przedtem we wszystko, w razie utraty majątku, w razie finansowej katastrofy, umie sobie radzić, który i stratę przeboleć umie i nad zachwianem zdrowiem nie rozpacza.

Co Bóg ześle, co dopuści, to jest najlepsze. Trzeba w chwilach cięższych zwracać się ku Niemu z dziecięcą ufnością, nie trzeba tracić fantazji, ale z pełną wielkodusznością iść naprzód przez życie.

Oto właśnie dowiadujemy się, że bogata niegdyś Ameryka, popadła także w kryzys gospodarczy tak, że aż 10 miljonów robotników jest bez zarobku i chleba, a przecież nie upada na duchu, lecz rzuca hasło: **nie poddawać się**. Sam prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover, podnosi ducha w narodzie i znów zaczynają dymić kominy, dolar się podnosi, wre praca nanowo i nadzieja wstępuje w ludzkie serca.

Tylko wielkoduszności więcej!

Druga rada dotyczy biednych i cierpiących, a zwłaszcza tych najbiedniejszych, bo bezrobotnych.

Trzeba im koniecznie pomóc!

Prawda, że wielu dziś zubożało nawet z pośród tych, którym się świetnie powodziło przed wojną, lecz są i tacy, którzy mogą pomóc. I w tych właśnie trzeba nam budzić ducha miłosierdzia, ducha współczucia i ratunku.

Pamiętajmy, że zamknięte rekolekcje odprawiamy nietylko dla własnego szczęścia, dla własnego pokoju i zbawienia, lecz także i dla zbawienia, dla ratowania innych.

Z rekolekcyj zamkniętych winien wyjść rekolektant apostołem dusz, ratownikiem ludzi. Musimy koniecznie zrozumieć wielkie i dziś konieczne apostolstwo miłosierdzia i spełniać — o ile czas, zdolności i finanse na to pozwolą — uczynki miłosierdzia tak co do ciała, jak też i co do duszy.

Ach, nie pozwólmy na to, by stało biedne dziecię z bosemi i zziębniętemi nóżkami na mrozie i śniegu, by wieszał się z rozpaczy młodzieniec bezrobotny, by głodną kładła się spać i głodną wstawała, nieszczęśliwa rodzina!

O, drodzy moi dawni rekolektanci i drogie rekolektanki — przyjmcie odemnie te dwie rady. Zachowujcie pogodę ducha dla siebie we wszytkich trudnościach życia, a ku nieszczęśliwym wyciągajcie swe dobroczynne ręce — a gdy zabraknie grosza, to choć serdecznem słowem leczcie rany tych, co bardzo dziś cierpią!

Takimi wychodźcie z domów rekolekcyjnych i z zamkniętych rekolekcyj!

Redaktor.

Prosimy uprzejmie, by na **wszystkich** czekach, które się wysyła do Wydawnictwa, zaznaczyć, na jaki cel pieniądze mają być użyte!

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Pokój Boży.

„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam“ — mówił swym uczniom Mistrz Boski, mówił Pan Jezus. Nikt też pokoju ani duszom, ani narodom, wogóle całemu światu dać nie może, tylko sam Bóg. Czyż bowiem nie rozbijały się o niemoc ludzką wszelkie kombinacje i wysiłki w sprawie pokoju, choć go pragnęły rzesze i głosiły tęgie umysły rządców świata? —

Pokój jest bardzo potrzebny, pokoju łaknie serce ludzkie, ale przyjść on może tylko od Boga, dawcy wszelkiego pokoju.

Jest potrzebny pokój polityczny, pokój między narodami i państwami, by nie było tych strasznych wojen, które tak dużo krwi wylały, zniszczyły i zrujnowały całe miasta i państwa całe, sprowadziły głody i choroby, zostawiły jęki i bóle, płacz i nędzę, zło materjalne i moralne. A wobec nowej techniki zbrojeń, zło to powiększyłoby się jeszcze tak dalece, że w kilku godzinach mogłoby lec w gruzy największe i najwspanialsze nawet miasto, a w dniach kilku mógłby cały kraj zamienić się w jedno smutne i okropne cmentarzysko.

Lecz nie daj Boże, by ten pokój międzynarodowy i międzypaństwowy, ten pokój świata, głosili masoni i powiedzieli ludowi: macie pokój i dobrobyt, nie trzeba wam ani Boga, ani żadnej religji — bo powstałby jeszcze straszniejszy niż dotąd niepokój, choćby nie polityczny, to niepokój dusz, niepokój sumień i serc ludzkich, powstałoby okropne zamięszanie pojęć, rozpacz dusz i zagłada ludzkości całej.

Potrzeba też i to bardzo pokoju społecznego,- by się wzajemnie miłowały wszystkie stany. Bo i czemuż nie mogliby sobie ludzie pomagać do zdobycia dobrobytu, powodzenia i szczęścia? Wszak prosty rozum mówi, że skoro tak krótkie i ciężkie jest życie na ziemi, to przecież trzeba sobie nawzajem pomagać, ulżyć i osłodzić wszelkie cierpienia, a nie dobijać się wzajemnie, nie zatruwać sobie już i tak bolesnego i krótkiego życia.

Więc ludzie z różnych stanów wyższych i niższych, bogatszych i uboższych, bardziej wykształconych i więcej prostych, powinni się uzupełniać i współpracować dla wspólnego dobra. Powinni za wszelką cenę zaprowadzać społeczny pokój, by wszystkim było dobrze, by sprawiedliwość i miłość stanów i klas przyniosły wszystkim ludziom dobrobyt i szczęście.

Ale tego nie dadzą ludzie, ale nie dokonają tego najtęższe nawet umysły, boć pokój społeczny może dać tylko sam Bóg, Jego Ewangelja, Jego prawo i Jego dekalog.

A jeżeli gdziekolwiek braknie ludziom Boga i Jego świętego prawa, jeśli się usunie religje i Boskie przykazanie, to zaraz braknie pokoju, braknie błogosławieństwa Bożego, a powstanie zamieszanie, niepokój i rozpacz.

Czyż nie patrzymy się na to za dni naszych? Któż to potrafi sprowadzić pokój społeczny przy dzisiejszym kryzysie gospodarczym i daleko cięższym jeszcze kryzysie moralnym? Czyż nie dzieje się tak, jak powiedział dzisiejszy myśliciel Foerster, że jeden schowa zapasy żywności, a drugi swoje pieniądze, bo brak będzie wzajemnego zaufania — powiedzmy pokoju społecznego — i zginie świat bez Boga?

Tak, tylko Boży, Chrystusowy pokój może ratować ludzi, może ich uszczęliwiać i zbawiać. Tylko Chrystus może dać ludziom wszelki pokój, tylko On może wstrzymać wojny i rewolucje, On ma moc rozbudzenia w sercach ludzkich wzajemnej miłości do warstw społecznych, stanów i narodów.

Chrystus może nam dać polityczny i społeczny pokój!

W pogoni za duszami.

Misja w Kobielach Wielkich.

W rodzinnem miejscu sławnego naszego pisarza Reymonta dawaliśmy misję naszemu kochanemu polskiemu ludowi. Śliczny miesiąc maj dodawał misji uroku, zwłaszcza, że jakby na zawołanie, w dzień zawsze zjawiała się śliczna pogoda, a w nocy lało, by nie było pokusy iść w pole, do roboty, lecz by wszyscy śpieszyli na ucztę duchową, na misję.

Wspaniała świątynia — szkoda tylko, że jeszcze niewykończona — mieściła wygodnie całe tłumy pobożnych słuchaczy i słuchaczek słowa Bożego. Mieliśmy wrażenie, że więcej było mężczyzn, niż niewiast. Do św. Sakram. przystępowano przez cały dzień — trzeba było nawet o 9 godzinie wieczór komunikować, bo osoby, które nie mogły się wcześniej wyspowiadać, czekały na czczo od rana.

Dużo było owoców z tej misji, wiele uciechy i zadowolenia, a śmiechu narobiła ptaszyna, która zaraz po kazaniu misjonarza wskoczyła na ambonę i poczęła po swojemu gwizdać i główką kiwać, jakby chciała dopowiedzieć to, czego misjonarz nie mówił.

Mile wspominać będziemy misje w Kobielach: ten lud pobożny, milutkie dzieci, pełnego zapału w pracy duszpasterskiej Ks. Proboszcza Michałowskiego i pomoc kapłanów — spowiedników. Nie zapomnimy też nigdy gościny w staropolskim dworze, w rodzinie świątobliwej i naprawdę apostolskiej, JW. Państwa Hr. Sobańskich.

Nowy Dom rekolekcyjny w Częstochowie.

Miałem wielkie szczęście rozpocząć pracę rekolekcyj zamkniętych w nowym domu rekolekcyjnym, w Częstochowie pod Jasną Górą.

Bo właśnie w październiku br. uruchomił Przew. Ks. Prałat Sędzimir, niestrudzony w pracy Dyrektor Akcji Katolickiej, dom rekolekcyjny, który nazwał Domem rekolecyjnym Akcji Katolickiej. Dom ten znajduje się na ulicy św. Barbary (Nr. 43) i prowadzony jest przez dzielne SS. Szarytki. Pierwsze dwa kursy dla panów i pań z Akcji Katolickiej zgromadziły sporą liczbę uczestników,



Panny z Kongr. Marjańskiej na rekol. półzamkn. w Nowym Bytomiu.

a przejęcie się sprawą własnego uświęcenia i potrzebą apostołowania wśród dzisiejszego społeczeństwa, było bardzo duże. Wiele też osób wpisało się do „Związku Rekolekcyjnego“, wzięło odznaki i pisma rekolekcyjne.

Odtąd już bez przerwy będą się tam odbywały rekolekcje zamknięte dla różnych stanów. Będę je także ogłaszał w „Dzwonku Rekolekcyjnym“.

Niech Bóg raczy błogosławić w tem zbożnem i tak bardzo dziś potrzebnem dziele Ks. Prałatowi Sędzimirowi i SS. Szarytkom!

Rekolekcjonista.

KĄCIK REKOLEKCYJNY.

Kącik nasz ma zawsze coś ciekawego do powiedzenia: czasem poucza, to znów coś opowiada, umie się roześmiać, lecz i pogrozić potrafi.

Otóż w tym miesiącu pragnie „kącik“ z miną całkiem poważną, przypomnieć drogim czytelnikom rozporządzenie kardynała wikarjusza Rzymu, w którem ten dostojnik, jako dobry pasterz, dbały o chwałę Bożą i dusz zbawienie, poleca poważne i z godnością zachowywanie się w kościołach.

I tak np. żąda oddawania czci Najśw. Sakramentowi, zaraz po wejściu do świątyni, nazywając to „najważniejszą czynnością“, wymaga skupienia i pobożności od znajdujących się w kościele, nie pozwala rozmawiać i przechadzać się po miejscu świętem, a niewiastom, ubranym nieskromnie doradza, by zwiedzanie kościoła i jego pamiątek, odbywało się nie w czasie nabożeństw, lecz po ich ukończeniu.

Spamiętajmy sobie te rady i wskazówki, stosując się do nich i zachęcajmy drugich do uszanowania miejsca świętego. Wszak to jest bardzo ważne apostolstwo dla tych, co już zamknięte rekolekcje odprawili.

Nieco wiadomości z drugiego „Kursu Instrukcyjnego“ w Trzebini.

Myślę, że bardzo ważnym i praktycznym był na „Kursie instrukcyjnym“ w Trzebini artykuł na temat: „Horarjum w Domu rekolekcyjnym“.

Sam nastrój rekolektantów, ich skupienie, a nawet i sam owoc z rekolekcyj, zależy niejednokrotnie nietylko od rekolekcjonisty i jego wpływu na duszę, lecz także od dobrego i praktycznego porządku dziennego na rekolekcjach.

Naturalnie, że horarjum czyli porządek dzienny, zależeć będzie przedewszystkiem od rodzaju rekolekcyj. Inny bowiem będzie porządek dzienny na rekolekcjach zamkniętych, inny na półzamkniętych, a jeszcze inny na t. zw. otwartych rekolekcjach.

Wskazanem jest także uwzględniać przy porządku dziennym dany stan. Młodzież n. p. powinna mieć więcej śpiewu, wspólnie recytowane modlitwy i dużo nabożeństw, by nie było ochoty do rozmowy. U nich musi być zachowana pewna pogoda ducha, bo młodzi są żywi, nie mogą zbyt długo medytować. Taka święta rozrywka, to im się przyda na rekolekcjach.

W horarjum trzeba uwzględnić cztery najważniejsze części: a) rozmyślania (konferencje); b) inne ćwiczenia duchowne, jak np. czytanie duchowne, rachunek sumienia, różaniec, drogę krzyżo-

wą i t. p.; c) nabożeństwa, jak Msza św., adoracja Najśw. Sakram., błogosławieństwo Najśw. Sakram., śpiewy etc.; d) czas wolny, posiłek i spoczynek.

Umieściłem w książce p. t.: „3 Dni Kursu dla rekolekcjonistów“ w wyżej wzmiankowanym temacie, różne horarja z poszczególnych domów rekolekcyjnych. Później, w dalszym ciągu rozważania porządku dziennego, zamieszczę pewne instrukcje dla rekolekcjonistów — jak mają objaśniać horarjum i żądać jego wykonania, podam także nasz pacierz poranny i wieczony, odmawiany w czasie rekolekcyj i t. p. *Ks. Cz. M.*

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

W POLSCE.

Ruch rekolekcyjny w Wielkopolsce.

(KAP) Zakończeniem tegorocznej akcji rekolekcyj zamkniętych prowadzonej przez Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, był Zjazd księży-rekolektantów, zwołany przez wspomniany Instytut i odbyty w końcu ubiegłego miesiąca.

Na Zjazd przybyli wszyscy księża kierownicy rekolekcyj zamkniętych, aby podzielić się doświadczeniami, osiągniętemi w pracy i wyciągnąć z nich wnioski na przyszłość.

Punktem ośrodkowym Zjazdu był referat p. t. „Ulepszenie metod rekolekcyjnych na tle tegorocznych rekolekcyj zamkniętych“, wygłoszony przez ks. kan. Jarosza, dyrektora Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu. Z referatu tego dowiadujemy się, że w ostatniem półroczu urządzono w Wielkopolsce 35 seryj rekolekcyj zamkniętych, w których wzięło udział 1300 uczestników. Rekolekcje te odbywały się w domach, oddanych na ten cel do dyspozycyji organizatorów przez zgromadzenia zakonne i ziemiaństwo.

Ciekawą jest statystyka biorących udział w rekolekcjach zamkniętych. Uczestniczyło w nich 605 mężczyzn i 595 kobiet z charakterystyczną przewagą inteligencji (250 nauczycieli, 110 ziemian i t. d.). To też na następny okres pracy rozwijane są plany wciągnięcia do rekolekcyj zamkniętych świata robotniczego, który, jak w roku bieżącym, ze względu na trudności natury ekonomicznej, stosunkowo mniej licznie był reprezentowany. Najbliższe rekolekcje dla robotników przewidywane są już na listopad br.

Archidiecezja Krakowska.

Co za pocieszający objaw! Oto w Poroninie koło Zakopanego, w przecudnej tatrzańskiej okolicy, rozpoczęto stałe urządzanie kursów rekolekcyjnych w „Domu Ortów“. I tak n. p. odbyły się

już kursy dla młodzieży z S. M. P., dla zelatorów i zelatorek Różańca św. J. E. Książe Metropolita, osobnem pismem, wystosowanem do Księży proboszczów, zachęcił mężczyzn i niewiasty do



Uczestnicy rekol. zamkn. w naszem Kollegjum krakowskiem.

uczestniczenia w ćwiczeniach duchownych, a biorącym w nich udział, przesłał na piśmie swoje arcypasterskie błogosławieństwo.

Szczęść Boże nowemu Domowi rekolekcyjnemu!

Kielce

już organizują diecezjalny „Związek Rekolekcjonistów“. Zamieszczam ciekawy list Przew. Ks. Prałata Sobczyńskiego:

Kielce, 3 listopada 1932 r.

Czcigodny Ojcze Superjorze!

Przedewszystkiem poczuwam się do zaległego obowiązku serdecznego podziękowania Ojcu za egzemplarz cennego podręcznika o metodzie rekolekcyj zamkniętych z dedykacją. Naogół wszyscy księża w diecezji są z niego zadowoleni. W diecezji Kieleckiej podjąłem się wyprostować ruch rekolekcyjny i w tym celu z mianowania biskupiego zostałem **Sekretarzem diecezjalnym do spraw rekolekcyjnych.** Mojem rozumieniem, sprawy rekolekcyjne ogarniają nietylko rekolekcje zamknięte i półzamknięte, ale również i rekolekcje otwarte i misje parafjalne. Załączony okólnik do księży proboszczów, oświetli Ojcu przynajmniej w ogólnych

zarysach zamierzony program w sprawach rekolekcyjnych. Pragnę także zorganizować diecezjalny związek rekolekcjonistów obok istniejącego już, a właściwie tylko wegetującego diecezjalnego związku księży misjonarzy, którzy za główne swoje zadanie uważają prowadzenie rekolekcyj otwartych. Czcigodny Ojciec ma już dużo doświadczenia i swój własny pogląd na związek księży rekolekcjonistów. Uprzejmie proszę o udzielenie mi wskazówek, a może statutu i regulaminu najtreściwszego i najpraktyczniejszego. Niedawno przekonałem się osobiście, jak znakomitym środkiem apostolskim są rekolekcje zamknięte, i wzbogaciłem swoje doświadczenie, prowadząc przed paroma tygodniami w połowie października, rekolekcje zamknięte w Busku dla druhen z S. M. P. Za łaską Bożą spodziewamy się i w naszej diecezji Kieleckiej ożywionego ruchu rekolekcyjnego, jako nieodzownego warunku ożywienia i pogłębienia apostolstwa świeckich w Akcji Katolickiej.

Wyrazy żywej czci

Ks. Antoni Sobczyński.

ZAGRANICĄ.

Rekolekcje zamknięte dla Indjan.

42 Indjan z plemienia w Soiux w stanie Dakota odprawiło niedawno rekolekcje zamknięte w kaplicy w Pine Rodge. Poprzednio odbyły się już tam raz rekolekcje dla mężczyzn, a dwa razy rekolekcje dla kobiet z tego szczepu z bardzo pomyślnym skutkiem.

Listy do Redakcji.

Wyjątki z listów dziękczynnych.

Nie jesteśmy w stanie opisać korzyści, jakieśmy wyniosły z ćwiczeń duchownych. Nauki rekolekcyjne odrodziły nas na duchu... Teraz wiemy, jak słodko żyć z Bogiem, nawet i w cierpieniu...

Rekolektantki z Ciężkowic.

Wróciłam na to samo miejsce, do tej samej pracy po rekolekcjach, a zdaje mi się, że jestem gdzieindziej i wszystko jakoś inaczej widzę i inaczej też czuję. To pewnie ja się tak zmieniłam. Jakbym z ciemności wyszła na światło...

Julja Rochówna — Częstochowa.

Pragnę się wielką radością z Wami Księża Salwatorjanie podzielić, abyście wiedzieli, że Wasza praca przynosi owoce. Otóż byłam za chrzestną matkę dziecku, które własna matka chciała utracić. Ponieważ byłam na rekolekcjach w Trzebini i dowiedziałam się, jaki to straszny grzech, przeto pouczałam tę matkę i prosiłam ją, by tego nie robiła. Ona już tak raz zrobiła i chciała więcej razy tak zrobić, ale ja ją namówiłam na rekolekcje i ona się nawróciła. Te-

raz się cieszy, że rekolekcje odprawiła. Już 15 matek wybiera się na rekolekcje i doczekać się nie mogą, tak pragną ćwiczeń duchownych.

Emlja Figura — Brzezinka.

Warto jechać na rekolekcje do Trzebini i zażyć tam tych miłych chwil, w czasie których dusza, oderwana od zajęć doczesnych, wśród milczenia i skupienia, porwana jest aż do trzeciego nieba... Tam uczy się człowiek miłować Boga i tam poznaje siebie samego. O gdybym mogła wołać na cały świat, do tych wszystkich, którzy szukają szczęścia, tobym im ukazała prawdziwe szczęście na zamkniętych rekolekcjach...

Rekolektantka z okolic Żywca.

Na rekolekcjach Jezus naprawdę do człowieka przemawia, a człowiek do Jezusa... Obiecujemy być wiernemi córkami Matki Najśw. i będziemy się starać przejść przez to życie czystemi i cnotliwemi.

Rekolektantki z Siemianowic.

Nie znaliśmy dotychczas pożytku, jaki przynoszą zamknięte rekolekcje. Teraz dopiero rozumiemy, jak wielką korzyść moralną i duchową one przynoszą... Nie omieszkamy szerzyć ideę zamkniętych rekolekcyj między naszymi krewnymi i znajomymi.

Rekolektanci z Szarleja i Wielkich Piekar.

Z domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Z dalszych kursów rekolekcyjnych.

Na rekolekcjach **dla kapłanów** 23. VII. — 2. VIII. było tylko 7 księży, lecz mimo to z 4 diecezyj. Brał udział także profesor uniwersytetu, a jeden z rekolektantów, liczący już 45 lat kapłaństwa oświadczył, że dopiero drugie rekolekcje w swem życiu odprawił tak dobrze i z takim pożytkiem, jak w Trzebini.

Od 4 — 8 września były rekolekcje **dla wdów**. Przybyło 27 osób z 4 diecezyj.

Dla panien ponad 30 lat odbył się kurs 11 — 15 września. Obycnych było aż 111 osób z 6 diecezyj.

Rzemieślników na rekolekcjach 21 — 25. IX. było tylko 6 z 3 diecezyj.

Pań z inteligencji zebrało się w dniach 26 — 30. IX. — 15 z 4 diecezyj.

Kurs matek (niemiecki) zgromadził 7 osób z diec. śląskiej w dniach 1 — 5. X. br.

Niewiasty 5 — 9 października zebrały się w liczbie 18 z 4 diecezyj.

Panien z III. Zakonu w dniach 11 — 15. X. było 122 z 8 diecezyj: krakowskiej, warszawskiej. poznańskiej, lwowskiej, wileńskiej, katowickiej, kieleckiej i łódzkiej.

Panowie z inteligencji mieli kurs 16 — 20. X. Udział wzięło 9 z 4 diecezyj: poznańskiej, krakowskiej, śląskiej i częstochowskiej.

Uznanie dla książki

„3 Dni Kursu Instrukcyjnego dla rekolekcjonistów" ze strony Przew. Ks. Prał. Pilcha. List umieszczam w całości:

Kielce, dnia 15 paźdz. 1932 r.

Czcigodny Ojcze Redaktorze.

Serdeczne dzięki składam za przysłany Pamiętnik Kursu instruk. dla rekolekcjonistów. Pojawi się o nim recenzja w „Przegl. Homil." oraz artykuł inspirowany księgą Pamiętnika.

Nadal chętnie otwieram łamy pisma dla omawiania strony metodycznej rekolekcyj, aby tą drogą szkolić nowych pracowników.

Czcigodnemu Ks. Redaktorowi życzę z serca błogosławieństwa Bożego i sił do tak zbawiennego apostolswa.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

oddany w Panu

M. Pilch

Komitet rekolekcyjny

zbierze się na najbliższe posiedzenie **26. XII.** br. w Trzebini popołudniu **o godz. 15-tej.** Omawianą będzie przedewszystkiem sprawa „Związku Rekolekcyjnego", „Związku Rekolekcjonistów", odznak rekolekcyjnych i „Dzwonka Rekolekcyjnego". Prosimy o liczny udział.

„Związek Rekolekcyjny"

ma coraz większe powodzenie. Przypuszczamy, że wkrótce nie będzie ani jednego rekolektanta czy rekolektantki, którzyby się nie wpisali do „Związku". Nazwiska prosimy zgłaszać. Prosimy też wypełniać co miesiąc znane 4 punkty: rachunek sumienia, rozmyślanie, przystąpić do św. sakramentów i propagować rekolekcje. Do „Związku" nic się stale nie płaci, ofiary są dobrowolne. Związkowcy będą zapisani w księdze pamiątkowej i polecani modlitwom.

Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Nasze uroczystości.

Ponieważ odtąd co roku będziemy odbchodzić uroczyście odpust na Matkę Bożą Zbawiciela, w pierwszą niedzielę po 11-tym października, przeto nie będziemy odprawiać uroczystej nowenny do Matki Bożej Niepokalanej, ani też obchodzić odpustu 8 grudnia.

Podziękowanie.

N. N. z Chrzanowa dziękuje Najśw. Sercu P. Jezusa, że po Mszy św. odprawionej za chorą siostrę, ta wkrótce potem przyszła do zdrowia.

N. N. z Libiąża składa serdeczne podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu za to, że po Mszy św. błagalnej, syn ciężko chory odzyskał zdrowie. Uszczęśliwiona Matka prosi P. Jezusa o dalszą opiekę nad jej rodziną.

Prosimy o modlitwy

na intencję zgody i jednomyślności między Wodzami naszego Narodu, za Ojczyznę, o nawrócenie Rosji, za pogan i heretyków — a także i na intencję ruchu rekolekcyjnego w Polsce i w całym świecie.

W kościele naszym

odprawia się każdego roku 13 Mszy św. za naszych współpracowników.

Prosimy

o nazwiska zmarłych rekolektantów i rekolektantek, abyśmy ich dusze mogli polecić modlitwom.

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na miesiąc grudzień 1932 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenie nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci, je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc: „Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnieść raczył“** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśću cierpiące.

Pisma nadesłane.

Małe Oficjum ku czci Najświętszej Marji Panny — Kraków 1932 Nakładem księgarni Katolickiej M. Łubieńskiej — Florjańska 1. Śliczna książka do modlenia dla osób pobożnych, zwłaszcza zakonnych. Dołączone jest także Oficjum za zmarłych, Msza św., litanje i różne nabożeństwa.

Warto ją nabyć! (Cena 3.60 — opr. 4.60).

Z literatury rekolekcyjnej.

„Rekolekcje czyli Ćwiczenia Dochowne“ — Ks. Paweł Smolikowski, ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego — Kraków 1924. Ciekawy to podręcznik do rekolekcyj, zawiera bowiem tematy na 8-dniowe rekolekcje, oraz z rozkładem ćwiczeń mistycznych i dodatkiem nauk dla osób powołanych do stanu doskonałości. Godny polecenia.

Z Polski i ze Świata.

Ostatnia niedziela października, poświęcona czci Chrystusa-Króla, zgromadziła tysiączne zastępy wiernych po wszystkich miastach i wsiach naszej Ojczyzny u stóp Zbawiciela świata, aby Mu złożyć hołd i dziękczynienie za miłość ku nam. Szczególnie wspaniale wypadła ta uroczystość Chrystusa-Króla w stolicy Wielkopolski w Poznaniu, gdzie Kardynał Prymas dokonał w tym dniu poświęcenia wspaniałego pomnika Najświętszego Serca P. Jezusa, jako wotum dziękczynne narodu polskiego za otrzymaną wolność polityczną po długich latach niewoli. Przy pomniku Zbawiciela Pana zgromadziło się około sto tysięcy ludu z biskupami i kapłanami na czele. Kardynał-Prymas przybył na miejsce w powozie zaprzężonym w trzy pary koni w otoczeniu konnicy wojska polskiego. Oczekiwali go przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Raczyńskim na czele, oczekiwali go przedstawiciele wojska polskiego, generał Józef Haller, Konsulowie państw zagranicznych, profesorowie Uniwersytetu i liczne organizacje społeczne ze sztandarami w ręku. W czasie odsłonięcia pomnika oddano 21 strzałów armatnich, a Kardynał-Prymas Dr. Hlond, serdecznemi słowy zagrzewał słuchaczy do jedności i zgody narodowej u stóp Chrystusa Pana, Światła Miłości.

Wielką dobrodziejką dla Seminarjum duchownego polskiej Misji zagranicznych stała się ś. p. hrabina Potulicka, ofiarując wspaniały gmach na pomieszczenie tejże instytucji. Również zapisała ona ogromny swój majątek na rzecz Katolickiego Uniwerstytetu w Lublinie. To też pogrzeb tej wielkiej dobrodziejki stał się wielką manifestacją wdzięczności katolickiego społeczeństwa, a wziął w nim udział osobiście Ks. Kardynał-Prymas i inni biskupi.

Po długich bezskutecznych usiłowaniach udało się wreszcie uzyskać pozwolenie na otwarcie pierwszego gimnazjum polskiego w Bytomiu, którego z najżywszem upragnieniem oczekiwała ludność polska, zamieszkująca obszar Górnego Śląska należącego do Rzeszy Niemieckiej. Otwarcie szkoły nastąpiło 8 listopada br.

Sławny pilot polski Karpiński, odbył lot propagandowy do Turcji, Persji, Afganistanu, Egiptu i Ziemi świętej, na płatowcu konstrukcji polskiej, szerząc zainteresowanie dla lotnictwa polskiego u tych odległych wschodnich ludów.

Katoliccy lekarze zgromadzeni na kongresie we Florencji, otrzymali cenne pismo Ojca św., w którem daje on wyraz swego zadowolenia, że stanowisko Kościoła św. w kwestji małżeńskiej świeżo przez Stolicę Apostolską przedstawione w orędziu papieskiem, pokrywa się z zapatrywaniami lekarzy zgromadzonych na kongresie. Wkrótce ma też odbyć się światowy kongres katolickich lekarzy, na którym zaznaczy się jeszcze wyraźniej triumf nauki Kościoła i zgody z zapatrywaniem wiedzy lekarskiej.

Ks. T. M.

ZŁOTE MYŚLI.

Akcja katolicka jest udziałem świeckich w apostolstwie hierarchicznem Kościoła Katolickiego dla obrony zasad religijnych i moralnych, oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod kierownictwem hierarchji kościelnej — niezależnie i ponad wszystkie partje polityczne — celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie.

Pius XI.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dziękujemy serdecznie tym Zarządom domów rekolekcyjnych, tak stałych, jak też i przygodnych, które są łaskawe przysyłać nam sprawozdania z ruchu rekolekcyjnego u siebie i terminy rekolekcyjne. Najchętniej to w „Dzwonku Rekolekcyjnym" umieścimy.

SPROSTOWANIE.

Do listopadowego „Dzwonka Rekolekcyjnego" wkradły się pewne błędy drukarskie. I tak na str. 443 winno być **rekolekcyj**, a na str. 447 zamiast Szwajcarji, winno być **Szwecji** i na tej samej stronie ma być nie okręd, lecz **okręt.**

NEKROLOG.



Prosimy o modlitwy za dusze zmarłych rekolektantów i rekolektantek, abonentów i abonentek pism rekolekcyjnych.

Niech odpoczywają w pokoju!

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Drukarnia Chrześcijańska w Krakowie, ulica Sławkowska 6. Telefon 144-65.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Bielsko: Anna Jarczakówna 7.50 zł. — N. N. Marja Urbańczyk 5 zł — Katarzyna Jędrzejka 2 zł. — P. Zawiadowca Stacji Kol. Radom 3.45 zł.

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Biała: Benedykta Frankowa 2 zł., Katarzyna Jędrzejka 3 zł. — **Brzezinka:** Marja Październik 5 zł., Paweł Wybraniec 2 zł. — **Grusowo:** Katarzyna Czaja 5 zł. **Katowice:** Franciszek Żmieja 3 zł. — **Lwów:** Aleksandra Lipińska 5.50 zł. — **Myślenice:** Anna Skałka 1.50 zł. — **Ruda Śl.:** Zofja Adamek 1 zł. — **Siemianowice:** Marja Richter 5 zł. — **Świątniki Górne:** Kunegunda Tylek 2 zł. — **Trzebinia:** Marja Nawrocka 5 zł. — **Zakopane:** Rozalja Dudziakówna 2 zł

Wszystkim Dobrodziejom niech Serce Zbawiciela stokrotnie wynagrodzi.

Wydawnictwo OO. Salwatorjanów w Trzebini.

„3 Dni Kursu instrukcyjnego dla rekolekcjonistów". Zebrał Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. — płót. 3.50 zł., półpłót. 3 zł., brosz.	2.00 zł,
„Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce". Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.	0.70 zł,
„Djalogi rekolekcyjne". Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. . .	1,— zł.
„W domu bezbożnika". Obrazek sceniczny. Ks. Cz. Małysiak T.B.Z.	1.— zł.
„W sprawie małżeńskiej". Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. .	0.10 zł.
„Droga krzyżowa" wraz z „Gorzkiemi żalami" i pieśniami o Męce Pańskiej. Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. . . .	0.50 zł.
„Jak organizować Kursy rekolekcyjne"	0.30 zł.
„Rekolekcje zamknięte szkołą apostolstwa"	0.30 zł.
„Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty"	0.50 zł.
„Kalendarz Salwatora 1933"	1.— zł.
„Kalendarzyk Salwatora 1933"	0.30 zł.
„Modlitwa rekolekcyjna"	0.10 zł.
„Przebłaganie Salwatora Utajonego"	0.10 zł.
„Przygotowanie na śmierć"	0.10 zł.
„Westchnienia do N. Serca Pana Jezusa"	0.10 zł.
„Modlitwy odpustowe do św. Józefa"	0.10 zł.

TREŚĆ ZESZYTU:



ILUSTRACJE:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. [Woj. Krakowskie]

Konto czek. P.K.O. 404.847 — Tel. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.